

Tadeusz Mazowiecki (1927-2013)

Jesteśmy też – każdy z nas – odpowiedzialni za to, jak toczy się świat. Wolność ludzka posiada jakby to ograniczenie, że człowiek nie może uwolnić się od wyboru. Jakie by nie było jego miejsce w świecie i w społeczeństwie, wybór jakiego dokonuje swoim postępowaniem, nie rozplywa się w nicości, ale bądź powiększa to, co budzi nadzieję, bądź też zasila to, co jest złem i rozpaczą.

Artykuł programowy miesięcznika „Więź”, którego twórcą był Tadeusz Mazowiecki, 1958 r.

Doradca „Solidarności”

Tadeusz Mazowiecki wkroczył na dobre do polityki z początkiem lat 60., kiedy został posłem koła „Znak”. W ławach peerelowskiego sejmu reprezentował z kilkoma jeszcze posłami polskich katolików. Czynił to z akceptacją prymasa Wyszyńskiego. Od początku lat 70. coraz silniej angażował się opozycyjnie. Jego miesięcznik „Więź” doprowadził do zbliżenia ludzi Kościoła z ludźmi demokratycznej opozycji. W 1977 r. Mazowiecki stał się rzecznikiem głódówki urządzonej w obronie uwięzionych działaczy Komitetu Obrony Robotników, w 1978 r. zaś współtworzył konspiracyjne Towarzystwo Kursów Naukowych. W r. 1980 wraz z Bronisławem Geremkiem przybył do strajkującej Stoczni Gdańskiej. Mazowiecki ujął robotników odpowiedzią na pytanie o to, jak długo gotów jest z nimi pozostać. „Do końca” – odrzekł. Mazowiecki z Geremkiem byli po rok 1989 najważniejszymi doradcami Lecha Wałęsy, a Mazowiecki szefował „Tygodnikowi Solidarność”, związkowemu piśmie wydawanemu do stanu wojennego. Aleksander Hall opowiada: „Linia polityczna Mazowieckiego z czasów pierwszej Solidarności była klarowna i spójna. (...) Jej podstawowym założeniem było zachowanie niezależności masowego ruchu (...). Był zarazem przekonany, że w tym historycznym czasie Solidarność musi się ograniczać, aby uniknąć frontального starcia z władzą. Interwencja radziecka w Polsce była zdaniem Mazowieckiego realną możliwością. Stąd jego działalność w tym czasie polegała na (...) dążeniu do instytucjonalizacji posierpniowych zdobyczy ruchu solidarnościowego i... rozładowywaniu kolejnych politycznych kryzysów. Każdy dzień istnienia Solidarności zmieniał Polskę...”

Mazowiecki w noc ogłoszenia stanu wojennego został internowany – gruchnęła wieść, że komuniści go zabili, a arcybiskup Paryża odprawił nawet mszę za jego duszę. Gdy odnalazł się w jednym z obozów pewien radykalny działacz powitał go słowami „A nie mówiłem? Trzeba było ostrzej!”, po czym usłyszał ripostę Mazowieckiego: „A nie mówiłem? Trzeba było mądrzej!”.